Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów

№ 11. SOSNOWIEC, poniedziałek dnia 12 stycznia 1920 roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu kwartalnie Mk. 18,00, miesięcznie 6,00, za odnoszenie do domu — — — 1 mk, miesięcznie. — — — — — Pocztą w Królestwie kwart. 18,00, — — miesięcznie mk. 6.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej ra — —

Kierownik Literacki J. MACIEJEWSKI.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej. Warszawa, Zgoda 1

Sukcesy oręża polskiego na kresach.

Zwycięski oręż polski w myśl świetnych tradycji przeszłości narodowej przebija sobie nowe szlaki na wschód i toruje drogę ku ziemiom, na których żyje ludność ciążąca ku „Polszce", pamiętająca czasy wolnej Rzeczypospolitej.

Na szlakach tych od Kamieńca po Dźwińsk, od Łucka i Krzemieńca po Smoleńsk idzie za żołnierzem polskim powiew kultury Zachodu i ducha tolerancji i zjednywa odradzającej się Polsce tysiące ludności ziem kresowych oddawna wyczekujące wyzwolenia z pod czerwonego jarzma.

Żołnierz polski krwią własną wyswobadza z pod jarzma ongiś carów kłamliwych a dziś satrapów krwawego terroru. Ziemie Mickiewicza i Zana, Kościuszki i Chodkiewicza, Żółkiewskiego i Sobieskiego, Czackiego i Kraszewskiego, ziemie szczególnie drogie naszemu sercu, które, pomimo najcięższych przeżyć rozbiorowych, nie straciły piętna polskiej pracy cywilizacyjnej.

Oręż polski dzisiaj przeorywa dawną własną glebę. Odtwarza dawne świetne tradycje i nieci wspomnienia dawnej potęgi Polski. Szlakiem Batorego Żółkiewskiego, księcia Józefa posuwa się żołnierz polski na Wschód. W ślad za nim idzie kultura nasza, cywilizacja Zachodu, idzie liberalizm polski i polska idea humanitarna.

Ziemie te, który dziś zdobywamy to ziemie polskie bo kiedy dzisiaj przybysz polski stanie w Kamieńcu Podolskim czy Krzemieńcu, przemawia doń silnie cała przeszłość promienna, cała wielkość i potęga Rzpltej, cała wiekowa praca kultury łacińskiej, cała prężność elementu polskiego, a jedynym chyba nabytkiem cywilizacji, opartej na przemocy moskiewskiej, która nas stąd chciała usunąć, są cerkwie, przerobione z zrabowanych kościołów polskich i zielone dachy domów, kapitalne wyrazy wschodniej odrębności.

W ludzie żyje silna tradycja przeszłości. Z dziada na syna pomimo wszelkich przeobrażeń pozostały tradycje mocarstwowe „Polszczy", po wsiach pozostały w użyciu grosze, dukaty, talary, a daleko jeszcze w ziemi Połtawskiej żyją wspomnienia, iż tędy przechodziła dawniej granica pomiędzy „Polszczą a Rusią", podobnie jak na Inflantach Polskich lub na Białej Rusi w Smoleńszczyźnie i Witebszczyźnie, na wschodnich brzegach Dźwiny, przechowały się jeszcze po dzień dzisiejszy gadki w gawędach ludowych o bohaterach naszych i o rubieżach Rzpltej.

Nowy dwutygodnik polityczno-społeczny p. t. „Wschód Polski", wydany przez Straż Kresową, choć może przypomina tendencyjnością artykułów swych zamierzchłą myśl przeszłą polityków naszych, jednak w rozprawie pióra E. Maliszewskiego daje ciekawe szczegóły statystyczne o obszarze ziem wschodnich, które w połowie września roku ubiegłego znalazły się pod zarządem polskim. Podajemy je za „Kurjerem Poznańskim". A więc obszar ten we wrześniu obejmował:

z gub. wileńskiej 38,427 km. kwadratow., 1,317,300 głów;

z b. gub. grodzieńskiej 29,558 km. kwadr., 764,000 głów;

z b. gub. mińskiej 61,683 km. kwadratow., 1,721,650 głów;

z b. gub. wołyńskiej 50,313 km. kwadrat., 1,526,910 głow;

razem 169,981 km. kwadratowych o 5,329,080 głów.

Z zestawienia przypuszczalnego, opartego na kombinacji ilości ludzi zaginionych w czasie wojny i [illegible]co nie powrócili z Rosji, widać, iż na terytorjum tem mieszka przeciętnie 31 osoba osób na jednym kilometrze kwadratowym, co stanowi trzecią część zaludnienia na klm. kwadr. na terenie dawnej Kongresówki i dawnej Galicji. Ziemia jest żyzna, bogata, urodzajna. Dla przemysłu i handlu, poza żydami, niemal nietknięta.

Czyż nie wdzięczne to pole dla pracy naszej przyszłej opartej na rodzimej kulturze polskiej czerpiącej ze źródeł Zachodu. Rola nasza na tych ziemiach jest rolą mesjaniczną. A z nowemi zdobyczami terytorjalnemi wiąże się i przyszły rozwój ekonomiczny, narodowy i polityczny kraju, o czem pamiętać winniśmy.

Przygotowania Niemców do plebiscytu.

Ze zbliżającą się ratyfikacją pokoju, czynią Niemcy gorączkowe i daleko idące przygotowania do plebiscytu na Mazurach i Warmji.

Z ramienia „Heimatdienst'u" powstał Komitet dla prac przygotowawczych plebiscytowych, z główną siedzibą w Karlshofie pod Rastenburgiem, a filjami w Królewcu, Berlinie, Gelsenkirchen, Düsseldorfie i Hamburgu. Nadto powstaje w całem państwie niemieckiem i Westwalji z ramienia innych związków i stowarzyszeń, gęsta sieć oddziałów meldunkowych i informacyjnych, zadaniem których będzie ułatwianie pracy centrali w Karlshofie.

Działalność tego Komitetu plebiscytowego, przybiera z dniem każdym coraz to szersze rozmiary, obejmując wszelkie możliwe ewentualności. Ułatwienia dla uprawnionych do głosowania a przebywających poza obrębem terenu plebiscytowego, projektowane są na wielką skalę. Pracownicy urzędów państwowych, oraz wszyscy robotnicy fabryczni otrzymują w czasie plebiscytu, płatny urlop, aby mogli się udać w celu oddania głosu na miejsce urodzenia. Z miejscowości, gdzie przebywa większa ilość obywateli terenu plebiscytowego, jak np. z Berlina, Gelsenkirchen, Essen i Hamburga kursować będą w oznaczonym czasie specjalne pociągi na teren plebiscytowy, do których bilety będą wydawane bezpłatnie. Inwalidzi i chorzy będą podczas podróży pielęgnowani w wypadkach, gdzie uprawnieni do głosowania, nie będą mogli opuścić swych miejsc zatrudnienia. Komitet plebiscytowy przy pomocy odpowiednich związków, dostarczy im zastępców. Przewidziane jest także ewentualne wynagrodzenie za stratę czasu lub zarobku, powodowane głosowaniem. Podobnie utworzą się na czas plebiscytu ochronki dla dzieci nie mogących pozostać w domu bez opieki, a których rodzice wyjechać muszą na głosowanie. Pomyślano także o hotelach i domach noclegowych we wszystkich miejscowościach głosowania. Osobne biuro wydawać będzie potrzebne do głosowania dokumenty, które albo zostały zgubione, lub też podczas inwazji rosyjskiej zniszczone. Oczekiwany jest współudział całego społeczeństwa niemieckiego.

Widzimy z tego, że naród niemiecki nie zasypia sprawy i bierze się z całą energią do dzieła. Potrzeba, aby Polska poczyniła odpowiednie kroki w tym kierunku. Rzecz naturalna, że w Polsce nie mamy wiele obywateli Mazowsza i Warmji, ale i im ułatwić należy w odpowiednim czasie podróż do miejsca głosowania. Sądzimy, że i nasze społeczeństwo, w zrozumieniu ważności sprawy plebiscytowej dla Polski, nie zaniedba niczego, co może wspomódz akcję zdobycia dla Rzeczypospolitej nowych terytorjów, zamieszkałych przez lud polski. Spełnimy nasz święty obowiązek patrjotyczny.

Sprawą plebiscytu na Mazurach, zajmuje się, jak wiemy, Komitet Mazurski (Warszawa, Czackiego 23), który odwołuje się do pomocy i ofiarności całego społeczeństwa polskiego.

Kto odpowiedzialny?

W prasie warszawskiej toczy się ożywiona dyskusja na temat, kto powinien być istotnym kierownikiem polityki zagranicznej: czy prezes ministrów i minister spraw zagranicznych, czy też inne czynniki poza rządem, a mianowicie Naczelnik państwa.

Artykuły zostały wywołane pogłoską, krążącą w kołach politycznych warszawskich, jakoby Naczelnik państwa, przyjmując na posłuchaniu nowych ministrów, oświadczył im, że życzeniem jego jest, aby gabinet pozostawił mu troskę o politykę państwa, a sam zajął się wyłącznie sprawami administracyjnemi.

W tejsamej kwestji niedawno „Kurjer Warszawski" umieścił dłuższy artykuł p. t. „Kto odpowiedzialny?"—Artykuł ten powstał na tle wywiadu „Kurjera Porannego" z prezydentem ministrów Skulskim, w którym to wywiadzie prez. min. Skulski oświadczył, iż „w sprawie polityki zagranicznej popiera opinję czynników bardziej od niego miarodajnych, gdyż polityka ta powinna być nazewnątrz jednolita". Przeciwko temu stanowisku występuje bardzo ostro zarówno „Kurjer Warszawski", jak i „Gazeta Warszawska", dowodząc, iż za politykę może być i musi być odpowiedzialny tylko gabinet i odpowiedzialny minister, a nigdy Naczelnik państwa, gdyż inne zapatrywanie nie zgadza się z zasadami ustroju demokratycznego i parlamentarnego.

W tych dniach w „Kur. Porannym", którego stosunki z pewnemi sferami rządowemi są znane, pojawił się artykuł p. Ehrenberga, dowodzący, iż Naczelnik państwa powinien wywierać na politykę zagraniczną i wewnętrzną wpływ decydujący.

Z powyższej dyskusji należy wnosić, iż w najbliższym czasie rozwinie się na terenie sejmowym bardzo żywa wymiana zdań w tej materji przy sposobności opracowywania zasad konstytucji polskiej, tembardziej, iż przyspieszenia debat nad uchwaleniem konstytucji domagają się coraz to głośniej stronnictwa liberalne i lewicowe, w czem faworyzują je pewne czynniki, stojące poza Sejmem.

Z ziem polskich.

ŁOWICZ.

Pomocnicy okupantów.

Sąd okręgowy w Łowiczu rozpatrzył sprawę K. Lass, A. i G. Philippów oraz Müllera oskarżonych o denuncjonowanie obywateli polskich przed Niemcami. Lass skazany został na 6 lat więzienia, Philippów uwolniono, sprawę Müllera odroczono.

RADOM.

Na rzecz plebiscytu.

W szczęśliwą chwilę, intuicją prawdziwie patrjotycznego serca wiedziony rzucił w Radomiu hasło organizowania się dla poparcia akcji plebiscytowej Prezes Radomskiego Sądu Okręgowego p. Maciej Gloger. Na wezwanie czcigodnego organizatora w dniu 4 r. b. stawili się w komplecie przedstawiciele wszystkich istniejących w mieście i promieniujących na prowincję komitetów. Utworzono Komitet Plebiscytowy, który wyłonił z pośród siebie Komitet Wykonawczy i trzy sekcje: odczytową, finansową i agitacyjno-prasową.

Sekcja odczytowa zorganizowała już szereg odczytów w Radomiu, a myśli i o prowincji.

Sekcja finansowa wypuściła marki plebiscytowe, rozesłała odezwę do wszystkich instytucji z prośbą opodatkowania się dobrowolnego na rzecz plebiscytu, w toku jest urządzenie całego szeregu imprez dochodowych.

Sekcja agitacyjno-prasowa przeprowadziła szereg pogadanek w różnych miejscowościach Ziemi Radomskiej na temat plebiscytu.

NOWO RADOMSK.

Socjalistyczna Rada miejska.

Żydzi z socjalistami mają niewątpliwie przewagę w Radzie miejskiej, której skład polityczny jest następujący: PPS. 9, SD. żydowskich 7, Klub Mieszczański 6, żyd sjonista 1, umiarkowany 1, żyd ortodoks 1.

W sali magistratu, którą udekorowano na czerwono, a nawet herb miasta przepasano czerwoną wstęgą, odbyło się niedawno pierwsze posiedzenie Rady miejskiej, która to placówka — jak się wyraził rad. tow. Wróblewski — ma się choć w części przyczynić do wzniesienia gmachu Polskiej Republiki socjalistycznej. Jak ma ta przyszła Rzeczpospolita wyglądać — o tem uwiadamiali nielicznych reakcjonistów ojcowie miasta z esdocji i Bundu, pp. Horowitz i Landberg. Prócz patrjotycznych deklaracji na temat natychmiastowego zaprzestania imperjalistycznej wojny, prowadzonej przeciwko rewolucyjnej Rosji, żądają szermierze idei zwalczania zgniłego polskiego nacjonalizmu — wprowadzenia żydowskiego języka w Radzie miejskiej, zwracania się Rady do ludności w żydowskim języku i gwarancji prawa odpoczynku dla pracowników neutralnych w sobty. O prawa te — będą walczyć do upadłego.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 11.I 1920.

Front litewsko-białoruski: Generalny atak wojsk bolszewickich na nasze pozycje we wsi D... i na wschód od Dyneburga załamał się po uporczywych walkach o stanowczość naszych i łotewskich wojsk. W kontrataku zadaliśmy bolszewikom dotkliwe straty.

Według przejętego przez nasze wojska rozkazu dowództwa wojsk bolszewickich atak ten miał być rozstrzygający. Pozatem na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Nasi lotnicy obrzucili granatami większy oddział wojsk bolszewickich maszerujący na nasze pozycje.

Wymiana aktów ratyfikacyjnych

PARYZ 10.1. Niemcy podpisali protokół z dnia 1 listopada poczem nastąpiła wymiana aktów ratyfikacyjnych.

Gdańsk.

PARYZ. (Tel. wł.) „Temps" ogłosił w ostatnich dniach dwa duże artykuły, poświęcone Gdańskowi. Autor wykazuje, że rozwiązanie sprawy jest najnieszczęśliwsze i ze względu na interesy Polski i na interesy Francji, bo dla autora coraz plastyczniej wyłania się konieczność ściślej współpracy Francji z Polską. „Rivet" poświęca znaczną część artykułów swoich na życiu historycznem i oświadczeniu niemców, które stwierdzają, że Gdańsk był po wsze czasy miastem Polski i że jest Polsce niezbędny. Domaga się „Rivet" zmienienia postanowienia Rady Dziesięciu, w której łonie prezydent Wilson i Lloyd George przeoczyli doniosłość tego portu dla Polski i winni byli raczej zwrócić Polsce Gdańsk a obdarzyć Prusy Wschodnie przyłączone do Polski autonomją.

Zjazd kupiecki w Gdańsku.

W celu zapoznania ogółu polskiego kupiectwa ze znaczeniem i zadaniem Gdańska, oraz zadzierżgnięcia stosunków, Zjednoczenie Polskich Kupców i Przemysłowców w w Gdańsku zwołuje na 27 i 28 y stycznia r. b. ogólno polski zjazd kupiecki w Gdańsku.

Wszystkie bratnie organizacje i koledzy Polscy z całego obszaru polskiego jaknajuprzejmiej proszeni są o łaskawy jaknajliczniejszy współudział w zjeździe przez delegatów, lub osobiste przybycie.

Aby pokonać trudności w rozlokowaniu przybywających gości, komisja organizacyjna Zjazdu prosi, by do dnia 15 stycznia 1920 roku wszyscy przybywający przesłali odnośne zawiadomienie albo do firmy „Robul" w Warszawie, Krak. Przedmieście 16—18, albo do firmy „Bałtyk" w Gdańsku ul. Pfefferstadt 1.

Zjazd dyplomatów w Paryżu.

PARYŻ. (Radj. st. warsz.) W czwartek po południu przybyli do Paryża: Lloyd George, Nitti, lord Curzon, Montague, Bonar Law, Balfour, Scialoja oraz ich otoczenie w liczbie 50 osób. Clemenceau był obecny na dworcu celem przywitania przybywających.

Hoover o położeniu Europy.

WIEDEN (PAT) Biuro koresp. podaje za „Associated Presse", że Hoover w oświadczeniu swem wobec dziennikarzy oznajmił, iż nie przyłącza się bynajmniej do zdania owych obcych „propagandzistów", którzy przedstawiają gospodarcze i finansowe położenie Europy, jako rozpaczliwe, i mówią, że Europa jest zupełnie zdana na pomoc Ameryki. Hoover oświadczył przeciwko pożyczkom i twierdzi, że Europa nie potrzebuje pomocy, której się domaga. Narody Europy powinny przedewszystkiem pracować, a nie liczyć na obcą pomoc. Najwyższy czas, by zaczęły one same dźwigać swoje ciężary. Co do Włoch, oświadczył Hoover, że położenie ich jest coprawda, trudne, że jednak zaraz się poprawi, gdy armja i flota zostaną zdemobilizowane. Oświadczenie Hoovera kończy się słowami: „Stany Zjednoczone wycofują się z Europy, aby jej uprzytomnić, że nadszedł czas pracy i wymiany produktów.

Transport wojsk syberyjskich do ojczyzny.

PARYZ. (PAT.) Radjotel. st. warsz. Według doniesień z Waszyngtonu departament stanu ogłosił, że centralny urząd dla spraw marynarki dostarczy potrzebnej liczby statków dla dokonania transportu znajdujących się na Syberji wojsk czeskich, polskich, jugosłowiańskich i rumuńskich do ich ojczyzny. Pierwsze okręty, na ten cel przeznaczone, parowce „Prezydent Grant" i „Ameryka" przybędą do Władywostoku prawdopodobnie już w dniu 10 lutego. Statki amerykańskie mają przewozić 10 000 żołnierzy co miesiąc.

KRONIKA.

— **Powrót zakładników.** Państwowy urząd spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, komunikuje:

384 zakładników polskich, którzy przebywali dotychczas w Rosji bolszewickiej, powróciło w dn. 6 stycznia rb. przez Borysów do ojczyzny, na mocy układu polskiego Czerwonego Krzyża z bolszewickim Czerwonym Krzyżem.

Dn. 9 bm. o godz. 10 rano, przybyli zakładnicy osobnym pociągiem do etapu państwowego urzędu dla spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników na Powązkach.

Następna grupa naszych zakładników przyjechała przez Borysów w dn. 11 stycznia r. b.

— **Nasze ceny.** Drożyzna w mieście stała się zjawiskiem, które przeraża niezwykłą horendalnością w tendencji na zwyżce cen. Dochodzą te ceny artykułów pierwszej potrzeby do sum bajońskich, których wydać przeciętnie zamożny nawet mieszkaniec na utrzymanie się nie może, nie mówiąc o ludziach rzeczywiście biednych, z których składa się większość mieszkańców.

Kopa jaj wynosi już 150 marek., 1 funt masła 30 mk., bochenek 3 f. czarnego chleba 10 mk., bułka wagi nie więcej niż pół funta 10 mk., 1 funt cukru 25 mk., 1 funt mięsa wołowego 9—10 mk., 1 f. słoniny 20 mk. o ile ją się znajdzie. Arkusz zwyczajnego papieru 30 f., pranie kołnierzyka 1 70 mk.

— **Ładne zwyczaje cukierniane** W cukierni Barskiego przy ul. Małachowskiego w Będzinie, widocznie przez oszczędność, zlewa się niedopite resztki mleka, pozostałe po gościach i jako „nowe porcje" podaje gościom. Zwyczaj ten zraził już szereg gości, którzy więcej w tej cukierni się nie zjawią.

Z przemysłu i handlu

Spółka „Zakup" w Łodzi.

Z inicjatywy Związku przemysłu włókienniczego zawiązała się w Łodzi spółka „Zakup".

Kapitał zakładowy Spółki wynosi 5 miljonów marek polskich. Celem spółki jest zaopatrywanie przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego w niezbędne dla niego surowce i ich repartycja między zakłady przemysłowe. Zakupione przez siebie artykuły Spółka dostarczać będzie odbiorcom po cenie kosztu własnego z doliczeniem jedynie tylko dodatków, niezbędnych dla pokrycia kosztów związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa.

Zarząd Spółki stanowią pp.: Robert Geyer w charakterze prezesa zarządu, Ryszard Steinert i Karol Hofrichter w charakterze jego zastępców, Henryk Barciński, Gustaw Bennich i Karol Wilhelm Scheibler w charakterze członków Zarządu.

Dla prowadzenia agend Spółki został zaangażowany p. inżynier Tadeusz Ordyński, który jest upoważniony do prowadzenia pertraktacji w imieniu Spółki.

Pożyczka przeznaczona została na zakup surowców. W tej sprawie bawi na Kaukazie prezes spółki p. R. Geyer.

Wkrótce spodziewane są transporty bawełny zakontraktowanej na 1 mil. pudów.

Gdyby bawełna nadeszła w tej ilości, przemysł łódzki pchnięty by został z martwego punktu, ta ilość bowiem wystarczy na więcej niż pół roku, w ciągu którego byłby czas na nowe zakupy. Równocześnie produkcja materjałów z tej ilości bawełny przy eksporcie nader korzystnie wpłynęłaby na podniesienie waluty polskiej.

Równocześnie robione są starania o zakup większych partji wełny w Belgji, Francji, Anglji i Włoszech.

Widzimy z tego, że sprawa naszego przemysłu stoi na dobrej drodze.

Gdyby można usunąć kryzys węglowy i zarówno przedsiębiorstwa przemysłowe jak i ludność mogła przetrzymać zimę, można mieć nadzieję, że stosunki się poprawią i życie nasze zacznie wracać do trybu normalnego.

Wydawca: ANTONI MAZUR... Tłoczy... „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1.